Nr. 144. We Lwowie, piątek dnia 27 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 marca.

(Drobiazgi. — Podziękowanie p. Romanowskiego. — Rekursy wodociągowe. — Konkurs na oświetlenie naftą. — Nie będzie armaty sygnałowej. — Będzie cyrk we Lwowie. — Końskie mięso).

Ponieważ z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia rady miejskiej usunięto do poniedziałku dwie ważne sprawy, jak tramwaju konnego i teatralną, więc i zainteresowanie „galerji" zmalało do *minimum* i ledwie kilkunastu osobników pojawiło się, aby słuchać „drobnostek", jakiemi są „oczywiście", wszystkie inne sprawy wobec głośnej sprawy teatru.

Posiedzenie zagaił jak zwykle o godzinie prawie pół do ósmej prezydent dr. Małachowski, podając do wiadomości, że były wiceprezydent, p. Romanowski, prosił prezydenta, by wyraził radzie gorące podziękowanie za wyrażone mu uznanie. Oświadczenie to prezydenta przyjęła rada do wiadomości oklaskiem.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

P. dr. Marjański referował sprawę 557 rekursów wodociągowych. Imieniem sekcji II wniósł p. Marjański, by rada zatwierdziła rekursy te zgodnie z wnioskiem magistratu i sekcji. Wniosek uchwalono.

Z kolei na wniosek dyr. Bol. Lewickiego uchwalono rozpisać licytację ofertową na oświetlenie ulic dalszych od śródmieścia naftą, a to od 1 czerwca 1903 do 1904.

Nad sprawą sygnalizowania 12tej godziny w południe, uchwaliła rada przejść w myśl wniosku p. Czarneckiego do porządku dziennego.

Przyszła na stół rady sprawa pozwolenia p. Truzziemu na budowę cyrku na gruncie części dawnej stawu Pełczyńskiego. Pan Truzzi ofiarował 4000 kor. czynszu na 3 miesiące (od 1 czerwca do 31 sierpnia) i dwa przedstawienia na dochód ubogich. Sekcja III. oświadczyła się za odmówieniem pozwolenia, sekcja II. za udzieleniem, motywując tem, że szkoda zrzekać się dochodu dla problematycznej straty, jakaby wyniknąć mogła dla teatru miejskiego w miesiącach letnich.

Za udzieleniem pozwolenia p. Truzziemu przemawiali pp.: Jonasz, Czarnecki, Getritz. Ten ostatni mówca zauważył, że niema obawy, aby ze względów moralnych miał cyrk gorzej oddziałać, niż dziś często teatr lwowski.

Przeciw udzieleniu pozwolenia na cyrk, mówili pp.: Blumenfeld i Romanowicz.

P. Platowski zauważył pewną niekonsekwencję w przemówieniach oponentów. Mówi się wiele o tem, że zagraniczni skoczkowie wywożą pieniędze od nas, a zapomina się o tem, że i włoscy artyści i artystki także nasze pieniądze za granicę wywożą. (Brawo).

Mimo odmiennego wniosku sekcji (ref. p. Riedl) w głosowaniu uchwaliła rada pozwolić p. Truzziemu na wybudowanie cyrku na gruncie miejskim, koło stawu Pełczyńskiego, za czynsz dzierżawny 4000 koron i pod warunkiem, że jedno przedstawienie dla ubogich da Truzzi w czerwcu, a drugie później, ale w dzień niedzielny. — Na 46 głosujących, za cyrkiem padło 25 głosów.

Dr. Pisek przedstawił radzie imieniem komisji rzeźnianej sprawę udzielenia niejakiemu p. Kiczalesowi pozwolenia na rzeź koni na mięso na pokarm. Nie znaczy to, Kiczalesowi dawać monopol; on tylko pierwszy się zgłosił. Referent zaznaczył, że nad rzezią koni będzie swoją drogą jak najściślejsza kontrola przeprowadzaną, a uboższa ludność będzie mogła otrzymywać tańsze mięso do spożywania. Wniosek uchwalono.

Po załatwieniu paru rekursów budowlanych zarządził prezydent o godzinie 3 kwadranse na 9-tą posiedzenie tajne.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu po dyskusji nad sprawą odszkodowania rolników za straty poniesione wskutek wybicia bydła, chorego na wąglik, przyjęto po referacie p. Roszkowskiego, ustawę o ochronie znaku i imienia Czerwonego Krzyża. Następnie po odpowiedzi ministra kolei Witteka na kilka interpelacyj, posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Wydanie posłów Fijaka, Walewskiego, Breitera i Kubika nastąpiło wskutek skarg o obrazę honoru.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Kole polskiem p. Moysa uczynił na wczorajszem posiedzeniu wniosek o utworzenie w Galicji wschodniej 3 nowych sądów powiatowych, a mianowicie w Czernelicy, Uścierykach i Różnowie. Po gruntownem umotywowaniu wniosku tego, przekazano go komisji parlamentarnej Koła.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja ugodowa odbyła posiedzenie pod przew. Jaworskiego. P. Jaworski wezwał do ustalenia *modus procedendi*. P. Dawid Abrahamowicz proponuje podział przedłożeń ugodowych na 6 grup i ustanowienie referenta dla każdej grupy z osobna. P. Fiedler proponuje, by odbyto generalną dyskusję nad wszystkiemi przedłożeniami ugodowemi. P. Kaftan wnosi wybór trzech subkomitetów. Po dłuższej dyskusji przytęto wnioski Abrahamowicza i Fiedlera. Wniosek Kaftana odrzucono.

Wiedeń. Komisja przemysłowa wybrała subkomitet dla ogólnej reformy przemysłu, do którego z Polaków wszedł dr. Doboszyński.

Następnie komisja rozpoczęła obrady nad § 2 ustawy przeciw opilstwu. Ciąg dalszy obrad dziś.

Komisja regulaminowa w dalszym ciągu obradowała wczoraj nad wnioskami subkomitetu. Przy § 40 przyjęto wniosek subkomitetu, według którego izba na wniosek prezydenta, lub sprawozdawcy, może uchwalić bezpośrednio po drugiem czytaniu trzecie czytanie, gdy tymczasem dotąd potrzebna była do tego większość $^{2}/_{3}$ głosów.

Następnie przyjęto wniosek subkomitetu do § 42, według którego komisja nietykalności poselskiej ma najdalej do dni 14 zdać sprawę o żądaniu wydania posła i sprawozdanie to ma stanąć na pierwszem miejscu porządku dziennego. Dalej przyjęto wnioski w sprawie skreślenia § 47 c, który traktuje o skonstatowaniu kompletu izby na żądanie jednego z posłów w ciągu posiedzenia i § 62 traktującego o 10 minutowej pauzie przed glosowaniem.

Przy §. 63 zaproponował subkomitet dodatek, według którego żądanie imiennego głosowania przy kwestjach formalnych ma być wykluczone. Jako takie kwestje uważa się przedewszystkiem te, dla których regulamin przepisuje głosowanie bez dyskusji.

P. Derschatta czyni wniosek dodatkowy, aby wyjąć z pod tego postanowienia wypadki objęte §§. 35 a) (pierwsze czytanie przedłożeń), 40 b) (trzecie czytanie ustaw), 42 a) (wnioski nagłe) i 69 a) (wnioski o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią na interpelacje).

Komisja przyjęła wniosek subkomitetu z dodatkiem Derschatty, z wyjątkiem §. 69 a).

Wiedeń. Komisja celna wybrała przewodniczącym Baernreithera, zastępcą Jędrzejowicza.

Sprawa żydów rumuńskich.

Wiedeń. Przed końcem posidzenia izby posłów Straucher i tow. zgłosili nagły wnisek w sprawie przynaglenia rządów rumuńskiego i tureckiego do wypełnienia obowiązków nałożonych na nie przez traktat berliński co do żydów w Rumunji i Ormian chrześcjańskich Turcji.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Szusterszic złożył przewodnicto słowiańskiego centrum.

Sprawa Wawelu.

(Tel. Dzien. Pol.)

Kraków. Członek wydziału kraj. Wereszczyński i prokurator skar. dr. Korn uchwalili na podstawie porozumienia z władzami wojskowemi ostateczne terminy kalendarzowe opróżnienia Wawelu, oraz wypłaty zaliczek z przyznanych przez kraj pieniędzy na budowę nowych koszar. Opróżnienie głównej, historycznej części zamku od strony miasta i ulicy Grodzkiej nastąpi w miesiącu lipcu 1905. Ostateczna stylizacja kontraktu, wykonana prze dra Korna, będzie gotowa dziś lub jutro. Podpisanie kontraktu nastąpi we Lwowie imieniem kraju przez marszałka Potockiego i dwóch członków Wydziału kraj., z drugiej zaś strony przez kierownika Dyrekcji skarbu Korytowskiego. P. Wereszczyński odbył też konferencję w prezydjum miasta, w sprawie robót około poprowadzenia gościńców, chodników, kanałów, rur gazowych i wodociągowych do nowych koszar dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego,

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego toczyła się jeszcze dyskusja nad znanemi zajściami podczas demonstracyj. Przemawiał jeden z posłów stronnictwa Kossutha.

Z porządku dziennego przystąpiono do dwóch imiennych głosowań nad przyjęciem do wiadomości odpowiedzi ministra skarbu Lukacza na interpelacje.

P. Zichy uczynił wniosek zmiany regulaminu izby, aby dla ustalenia porządku dziennego następnego posiedzenia potrzebną była obecność tylko 40 a nie stu posłów.

Cztery deputacje, liczące razem 1000 osób wręczyły wczoraj prezydentowi izby Apponyi'emu protesty przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. W sejmie węg. wniósł dep. Benedek (partja Kossutha) interpelację, w której żądał, ażeby rozporządzenie ministra wojny w sprawie ligi anti-pojedynkowej nie miało znaczenia na Węgrzech.

Minister honwedów Fejervary oświadcza przedewszystkiem, że wydał równobrzmiące rozporządzenie dla honwedów. Jakkolwiek ustawa zabrania pojedynkowania się, to jednak korpus oficerski nie może lekceważyć sobie istniejących poglądów towarzyskich. Właśnie koła cywilne pierwsze zarzuciłyby oficerowi tchórzostwo, gdyby nie przyjął wyzwania.

Ponieważ należało przewidywać, że przepisy o postępowaniu przed radą honorową, w wojsku będą sprzeczne z poglądami ligi antipojedynkowej, przeto nie można było pozostawić korpusu oficerskiego w niepewności co do należytego sposobu postępowania. Minister kończy: Niechaj liga antipojedynkowa walczy w obronie swych poglądów i doprowadzi je do zwycięstwa. Skoro zapatrywanie przeciwne pojedynkom zwycięży. Korpus oficerski nie omieszka do niego się zastosować. (Oklaski na prawicy.)

Izba przyjęła odpowiedź tę do wiadomości.

Deputacja burmistrzów galicyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja burmistrzów galicyjskich konferowała wczoraj z polskimi członkami komisji przemysłowej i posłami z miast i izb handlowych.

Zgromadzenie mężów zaufania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Pragi donoszą, że w niedzielę odbędzie się zgromadzenie mężów zaufania młodoczeskich z całego kraju, celem zajęcia stanowiska wobec zmienionej taktyki klubu.

Wiec studentów czeskich.

Praga. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się tu wiec studentów czeskich, odcienia radykalnego. Uchwalono dwie rezolucje, jedna protestuje przeciw znanym rewizjom i aresztowaniom studentów w Galicji, druga zaś występuje ostro przeciw moskalofilstwu *Narodnich Listów*.

Kongres leśników.

Wiedeń. Wczoraj otwarto tu 19 austrjacki kongres leśniczy. Referenci sprawy zaprowadzenia cła na drzewo wnieśli rezolucję, która oświadcza, że kongres obstaje przy uchwale z roku 1901 i ubolewa, że wnioski jego co do zaprowadzenia ceł przywozowych na drzewo budulcowe i wyroby przemysłu drzewnego, oraz na żywicę nie znalazły uwzględnienia w projekcie rządowym taryfy celnej. Przy odnowieniu traktatów handlowych należy dążyć do zniżenia ceł niemieckich i rosyjskich na obrobioną skórę i do wolności od cła importu drzewa do wszystkich krajów, do których dotychczas ona istniała. Celem ochrony krajowej produkcji drzewa i przemysłu tartaków przychyla się kongres do zmian proponowanych przez ankietę leśniczą.

P. v. Hohenblum wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby wypowiedział traktat handlowy z Serbją, a przy zawarciu nowego traktatu ustalił ściśle zasadę wzajemności.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Około 50 kobiet urządziło wczoraj przedpołudniem przed gmachem sprawiedliwości demonstrację na rzecz sióstr zakonów, trudniących się opieką nad chorymi, które uwięziono z powodu naruszenia ustawy kongregacyjnej. Policja rozprószyła demonstrantki, które chciały wręczyć siostrom bukiety i wołały: „Niech żyje wolność!"

Paryż. Około godz. 7 wieczorem zjawiło się do 200 studentów przed gmachem izby i wznosiło okrzyk: „Niech żyją zakonnice, niech żyją kartuzi!" Policja ich rozprószyła.

Paryż. Izba obradowała nad prośbą o autoryzację kartuzów, którzy powołują się na rozporządzenie królewskie z r. 1816.

Prezydent ministrów Combes wywodzi, że kartuzi nigdy nie byli autoryzowani.

Sprawozdawca Rabier zaprzecza, jakoby egzystencja prawna kartuzów we Francji była uzasadniona legalnie i wzywa izbę, aby nie wdawała się w dyskusję specjalną.

Ks. Lemire broni Kartuzów. Prezydent ministrów Combes obwinia Kartuzów o zajmowanie się polityką. Po przyjęciu ustawy z r. 1901, opuścili Kartuzi wszystkie swe zakłady z wyjątkiem „Grande Chartreuse" i udali się za granicę, gdzie, oby jak najdłużej pozostali. Dep. Pichat broni Kartuzów. wśród licznych okrzyków protestujących ze strony skrajnej lewicy.

Izba oświadczyła się 338 głosami przeciw 231 przeciw przejściu do dyskusji szczegółowej. Na prawicy wołano: „Jest to zamach na wolność".

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt. Wybuchło częściowe przesilenie ministerjalne.

Madryt. Przyczyną, dla której minister skarbu podał się do dymisji było to, że minister wojny, marynarki, sprawiedliwości i robót publicznych zażądali podwyższenia swych budżetów. Nowy minister skarbu jest wybitnym adwokatem.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors. 43 księży wczoraj oddalono, ponieważ nie chcieli wziąć udziału w przeprowadzeniu nowej ustawy o służbie wojskowej. Seminarjum nauczycielskie w Sordavala zamknięto z nieznanych powodów.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Voss. Ztg.* donoszą z Petersburga, iż rząd rosyjski jest wielce zaniepokojony zwrastającą z każdym dniem agitacją rewolucyjną, która dostaje się nawet do wojska.

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas przedstawienia „Mieszczan" Gorkiego w Białymstoku przyszło do wielkich zaburzeń. Publiczność, zebrana w teatrze, wznosiła okrzyki rewolucyjne, nieprzyjazne rządowi. Kilka osób aresztowano.

Na drugiem przedstawieniu demonstracje jeszcze się zwiększyły. Wznoszono okrzyki: precz z absolutyzmem! precz z caratem! Szczególniej hałasowała galerja. Gdy policja chciała kilka osób aresztować, stanęła za niemi galerja, do której się przyłączył parter i aresztować nie dała. Gubernatora, który przybył pod teatr, obrzucono kamieniami. Gubernator dobył rewolweru i począł strzelać do robotników, z których jednego ranił ciężko.

Sprawy bałkańskie.

Ateny. Do Agencji Hawasa donoszą z Larissy: Policja uwięziła kilkunastu młodych Macedończyków, którzy usiłowali przekroczyć granicę. Z miast tessalskich donoszą o pojawieniu się tam podejrzanych osób, które starają się przedostać się do Macedonji.

Z Grecji.

Ateny. Ze względu na położenie polityczne król odłożył swą podróż do Kopenhagi.

Ks. Andrzej za specjalnem pozwoleniem cesarza Wilhelma uda się do Niemiec celem ukończenia swych studjów wojskowych.

Rozwiązanie Kortezów.

Madryt. Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla zatwierdziła budżet ministerstwa wojny i ustanowiła kontyngent wojska w liczbie 100.000 ludzi. Król podpisał dekret rozwiązujący obie izby. Wybory do izby dep. odbędą się 26 kwietnia, do senatu 10 maja. Kortezy następnie zbiorą się 18 maja.

Odmówienie zaprosinom.

Waszyngton. Cesarz niemiecki zawiadomił prezyd. Roosevelta, że eskadra atlantycka Stanów Zjednoczonych w zamierzonej podróży do Europy będzie także w Kilonii mile widziana. Wskutek zmiany planu podróży tej eskadry prezydent Roosevelt widział się zmuszonym nie przyjąć tego zaproszenia i dodał, że eskadra nie zawinie do żadnego portu na kontynencie.

Wiedeń. Cesarz udał się wczoraj w południe pieszo do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i złożył wizytę hrabinie Gołuchowskiej z okazji jej powrotu do zdrowia po ciężkiej chorobie. Cesarz pozostał u niej kwadrans.

Berlin. *Nord. Allg. Ztg.* donosi: Kanclerz Buelow rozpoczyna jutro 14-dniowy urlop: czas ten przepędzi on na południu.

Kronika polityczna.

— Na bankiecie we Wrocławiu wygłosił naczelny prezydent Górnego Śląska, książę Trachenberg, dłuższą mowę na temat sprawy polskiej na Śląsku. Zdaniem jego nie dą się zaprzeczyć, iż umysły ludności są silnie podniecone. To też rząd zwraca na tę sprawę najbaczniejszą uwagę i musi nawoływać do walki dla ochrony zagrożonej kulury niemieckiej.

— Wedle depesz z Belgradu, dnia 7 kwietnia ma być ogłoszoną zmiana obecnej konstytucji serbskiej, którą to zmianę przyjął do swojego programu gabinet Markovicza. Idzie tu o zniesienie instytucji senatu oraz zmianę tajnego systemu wyborczego i niektórych postanowień odnoszących się do rady stanu i ustawy prasowej.

— W sprawie obstrukcji przeciw ustawie wojskowej donoszą do *Politik* z Budapesztu, że prezydent ministrów Szell, ma ciągle nadzieję, że za cenę pewnych ustępstw powiedzie mu się przeprowadzić ustawę przez sejm. „Jedno zdaje się być pewnem, to, że ustawa wojskowa zapieczętuje los obecnego gabinetu. Po załatwieniu ugody, korona powoła inne osobistości partji liberalnej do steru rządu. Zawcześnie jeszcze na kombinacje, z całą pewnością można jednak przypuszczać, że przyszłe ministerstwo przechyli się bardziej ku konserwatywnym prądom i przyjmie w swó skład przedstawicielstwo partji ludowej, która nazywa się już teraz „najwierniejszą opozycją jego cesarskiej mości," opiera się na prawnopaństwowej podstawie i może być nazwaną zdolną do rządów. P. Szell miał nadzieję, że on i hr. Andrassy będą powołani do Wiednia na wysokie stanowiska, lecz o tem nie ma co myśleć. Obecnie czeka prezydenta ministrów zadanie ciężkie; musi wprowadzić na właściwe tory wykolejoną sprawę przedłożenia wojskowego i przeprowadzić ugodę. Miejmy nadzieję, że mu się to powiedzie, na zakończenie karjery parlamentarnej."

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 27 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) o godzinie 6 wieczorem, dr. Jan Karłowicz: „Człowiek pierwotny". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) o godzinie 7½ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, część III" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna". operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert Wagnerowski. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W kościele OO. Bernardynów: Misja parafialna.

Odczyt p. Hankiewicza: „Jak w Europie zachodniej zdobywano wolność", pl. Solarni l. 4, o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (27): Ruperta. — Bohdara bł. — (14): Wenedykta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6 minut 15.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Pani marszałkowa, Krystyna hr. Potocka, powróciła z Warszawy do Lwowa.

Audjencja. W poniedziałek 23 bm. udzielał cesarz po raz pierwszy po powrocie z Budapesztu ogólnych audjencyj. Z Galicji przyjęty został radca dworu i wiceprokurator skarbu dr. Karol Engel.

Odznaczenie. Cesarz nadał wiceprezydentowi najwyższej Izby obrachunkowej, drowi Eugenjuszowi baronowi Przerąb Hauenschield-Bauerowi, order Korony żelaznej klasy drugiej.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszego rewidenta, Władysława Jaworskiego, zastępcą naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcji we Lwowie.

Uwolnienie od podatków. Wydział krajowy uchwalił uwolnić pierwszą galicyjską fabrykę śrub, muterek i nitów w Oświęcimiu od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na czas od 1 stycznia 1903 do 31 grudnia 1912.

Według starej recepty. Marja Banach, zarobnica, wychodząc wczoraj w południe z zegarkiem w ręku od zegarmistrza przy ul. Żółkiewskiej l. 13, zaczepioną została przez jakiegoś nieznajomego, propozycją kupna tegoż zegarka. Targ w targ, ugodził nieznajomy u Banachowej ów zegarek za 7 koron i zaprowadził ją na ulicę Kazimierzowską l. 51, twierdząc, że tu służy jego narzeczona, która za zegarek zapłaci, wziął go z rąk, nie przeczuwającej nic złego kobiety, poszedł na pierwsze piętro i — tyle go Banachowa widziała, wyszedł bowiem drugimi schodami i bramą na ulicę Krasickich i zniknął.

Znęcanie się nad dziećmi. Do policji wpłynęło doniesienie, że rzeźnik Aleksander Warczak, zamieszkały przy ulicy Cetnerowskiej l. 6, znęca się w sposób okropny nad swemi dziećmi, nietylko bowiem bije je ciągle, ale urządził sobie rodzaj kajdan dla dzieci f przykuwa je do specjalnie w tym celu wbitego kołka w podłogę. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Pożar w Kozielnikach. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu, wybuchł pożar w domu braci Jana i Kazimierza Kowalców w Kozielnikach. Lwowska miejska straż ogniowa uwiadomiona o tem telefonem z sichowskiej rogatki, przybyła bezzwłocznie na miejsce i ogień zlokalizowała, tak, że szkoda cała ogranicza się na spalonym dachu na domu mieszkalnym i dwu chlewkach, oraz na psiej budzie wraz z psem na łańcuchu przykutym. Straż powróciła do miasta o godzinie 7.

Zaginiona staruszka. Przy ul. św. Antoniego l. 5, mieszkająca 80-letnia staruszka, p. Mirkiewiczowa. wyszła wczoraj o 7 godzinie rano z domu i dotychczas nie powróciła.

Przejechanie. Jadąc nieostrożnie za rogatką Żółkiewską przejechał wczoraj Paweł Kruk, gospodarz z Łanów niemieckich koło Kamionki strum., zarobnicę Marjannę Trembowlę, poczem w obawie kary zaciął konie i uciekł. Lekarze stacji ratunkowej skonstatowali u przejechanej złamanie klatki piersiowej po stronie lewej i stłuczenie lewej stopy.

Nagła śmierć. Dozorca domu przy ulicy Zamarstynowskiej l. 20, Grzegorz Nanowski, rodem z Rozsoch powiatu samborskiego zasiadając wczoraj o godz. 3 do obiadu wypił kieliszek wódki, zaksztusił się i padł trupem. Lekarz miejski orzekł śmierć wskutek udaru sercowego.

Kradzieże. Prócz dwu srebrnych lichtarzy, które skradziono szynkarzowi Merzowi, a o czem już wczoraj donieśliśmy, skradli mu złodzieje także futro kangurowe o czarnym krymskim kołnierzu i szarym popielatym wierzchu wartości 60 kor. i jedną porjerkę wartości 4 kor. — Pani Ruchla Apelmass z Laszek królewskich przechodząc wczoraj ul. Kazimierzowską, poczuła nagle, że jej kieszeń opróżniła się, a z jej pugilaresem ucieka dwu ludzi. Pani Ruchla narobiła krzyku, zjawił się policjant i aresztował obu rzezimieszków. Niestety, pugilaresu — a było w nim 12 kor. — przy nich już nie znaleziono. Prawdopodobnie podali go tymczasem w trzecie ręce. Obu złodziei Dawida Meergrüna i Mojżesza Pechmana oddano do aresztów. — Pani Antoninie Seniów, żony kierownika szkoły w Chłopach powiatu rudeckiego, skadziono wczoraj przepołudniem w Rynku, z kieszeni, czarny pugilares ze złotą 10 koronową monetą i 10 halerzówką. — Banknot 20 koronowy skradziono z lady w kolekturze loteryjnej przy ul. Batorego l. 26.

Włamanie się do handlu kart z widokami. Ubiegłej nocy, włamali się złodzieje do handlu kart z widokami Bodzińskiego w Pasażu Mikolascha i skradli paręset sztuk tego „cennego" towaru wartości około 30 koron. Poszkodowany kupiec, nie martwił się jednak długo swą stratą, gdyż złodziej przyszedłszy prawdopodobnie do przekonania, że nie świetny na tem zrobił interes, w ciągu nocy jeszcze podrzucił skradzione karty w krzakach na pl. Marjackim.

Złodzieje planują nowe wyprawy. Majstrowi ślusarskiemu Endenowi, posiadającemu swój warsztat przy ulicy Zamarstynowskiel l. 5, skradziono wczoraj 10 witrychów.

Wydział związku dziennikarzy słow. w Pradze odbył 5 posiedzenie w dniu 10 bm. pod przewodnictwem zast. przewodniczącego J. Holeczka. Obecni byli pp. Baksa, Blažek, Cejnek, Hovorka, Kuffner i Vejwara. Usprawiedliwili swą nieobecność J. Klecanda i dr. Ostaszewski-Barański. Sekretarz p. Cejnek zdał sprawę o czynnościach przedsięwziętych w sprawie wydania spisu słowiańskich nazw miejscowości a następnie omawiano sprawy zjazdu. Naczelny redaktor *Głosu Narodu* z Krakowa dr. Antoni Beaupré zapowiedział referat o nowej ustawie prasowej. Nowo założony związek dziennikarzy ruskich we Lwowie (Obszczestwo ruskich żurnalistów we Lwowi), którego przewodniczącym jest Osip Andrejewicz Markow zgłosił swe przystąpienie do związku. Na najbliższem zgromadzeniu związku powołany zostanie jeden Rusin do wydziału. Poseł T. Merunowicz przedłożył sprawozdanie o biurze korespondencyjnem, p. Chyliński redaktor *Czasu* uwagi w przedmiocie ustawy prasowej. W końcu uchwalono regulamin zjazdu w Pilznie na zasadach dotychczasowych, tj. na zasadach, jakie obowiązywały w czasie zjazdu krakowskiego. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 kwietnia w narodowym domu w Ołomuńcu, ażeby i polscy koledzy mogli wziąć udział w obradach.

Samobójstwo. W Stanisławowie otruła się, zażywszy znaczną dozę proszków morfinowych, 18-letnia Eugenja Gansłówna. Przyczyna samobójsiwa mają być niesnaski rodzinne.

Koniec kary Hendigerego. Kraków. (Tel. pryw.) Termin odsiadywania kary 10-letniego więzienia w zakładzie karnym w Wiśniczu, przez Józefa Hendigerego, upływa 3 kwietnia b. r. Z Wiśnicza będzie on odstawiony do Krakowa, a stąd wydalony do Królestwa.

Pożar w gęsiarni. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem wubuchł pożar w tutejszej żydowskiej gęsiarni. Zginęło 300 sztuk drobiu.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał starszemu radcy pocztowemu i radnemu miejskiemu, Emilowi Gaberlemu we Lwowie, tytuł i charakter radcy dworu.

Obłąkany w parlamencie. Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj do izby posłów sejmu węgierskiego, wszedł jakiś człowiek nieznany posłom i usiadł na ławce posłów chorwackich. Posłowie myśleli, iż to jest jakiś rzadko w izbie bywający poseł, ale służba parlamentarna zajęła się tym obcym i natychmiast go wytransportowała. Okazało się, że jest to obłąkany, któremu zdaje się, że ma mandat poselski, a tylko z zawiści nie chcą go przypuszczać do obrad w sejmie i wykonywania mandatu.

Aresztowanie socjalisty rosyjskiego. Rzym. (Tel.). Robinowicz, przyjaciel uwięzionego Gotza, przybył tu, aby dać wyjaśnienie posłom socjalistycznym co do oskarżenia podniesionego przeciw Gotzowi. Posłowie przyrzekli mu interwencję. Dep. Ferry obejmuje obronę Gotza.

Dziennik *Avanti* otrzymał depeszę międzynarodowego biura socjalistów w Brukseli, zapewniającą, że Gotz jest socjalistą, a nie anarchistą i wzywającą socjalistów włoskich do jego obrony.

Wybuch w fabryce. Norymberga. (Tel.) W fabryce aluminium i bronzu nastąpiła wczoraj w południe eksplozja. Dziewięciu robotników jest ciężko rannych, a czterech z nich śmiertelnie.

Napad rozbójników. Tanger. (Tel.). Na konwój z 60 mułów, obładowanych srebrem, napadło w pobliżu miejscowości Dindallia, banda rozbójników. Wysłano tam 300 żołnierzy i dwie armaty górskie.

Głosy publiczności.

Od radnego, p. Józefa Hudeca, otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Upraszam uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia, odnośne do notatki kronikarskiej, zamieszczonej w nr. 140 *Dziennika Polskiego* z daty 25 marca p. t. „Sprawa teatralna."

Na posiedzeniu sekcji finansowej rady miejskiej, w dniu 23 marca nie występowałem „bardzo stanowczo", ani „druzgocząco" przeciw obecnej gospodarce teatralnej i w wielu rzeczach, a w szczególności w sprawie odpisania dzierżawcy teatru p. Pawlikowskiemu owych 90.000 kor. gwarantowanego zysku dla gminy — nie solidaryzowałem się ze zdaniem p. dra Liliena, ale przeciwnie głosowałem za wnioskiem komisji teatralnej. Uważałem jednak za konieczne zabrać głos w dyskusji, gdy niektórzy członkowie komisji teatralnej, a w szczególności p. dr. Rutowski, podnosząc zasługi obecnej dyrekcji teatralnej, wciągnęli w dyskusję dawniejsze dyrekcje, twierdząc, że nigdy teatr lwowski nie stał, ani w przybliżeniu, na tej wyżynie artystycznej co obecnie i że podnoszony przez przeciwników p. Pawlikowskiego zarzut, że teatr jego za mało pielęgnuje sztukę narodową, jest niesłuszny, bo jest on nawet wystawiając sztuki obce, szkołą języka polskiego itd. Gdy dalej p. dr. Rutowski twierdził, że pamięta teatr lwowski z dawniejszych czasów i że nie wytrzymuje on porównania z tem, co jest dzisiaj, bo dawniej główną cechą najwybitniejszych aktorów była zamaszystość, zarzucanie z fantazją wylotów kontusza, a w sztukach patrjotycznych przedstawianie pewnej części społeczeństwa polskiego pijacko-pieniackiego — zabrałem głos i przemówiłem mniej więcej w te słowa:

Nie uważam za właściwe, aby w dyskusję, w której nie chodzi o oddanie teatru p. Pawlikowskiemu, ale o odpisanie zysku gwarantowanego przez niego, którego jednak nie miał, wciągać inne osoby i dyrekcje. Nie uważam za właściwy tego tonu dyskusji napiętego, mojem zdaniem, zbyt wysoko, tembardziej, że wszyscy niemal godzimy się na to, że p. Pawlikowski jest dzielnym kierownikiem artystycznym i że nie było właściwem wstawianie do kontraktu ustępu o gwarantowaniu gminie zysku. Najmniej jednak uważam za właściwe potępianie całej przeszłości teatru lwowskiego w czambuł i pomiatanie sztukami kontuszowemi. Teatr lwowski miał czasy bardzo świetne, a na arcydziełach pisarzy polskich kształciły się całe generacje znakomitych artystów polskich i polska publiczność, uczęszczająca do teatru. Jakkolwiek w tej chwili nie chodzi o to, czy p. Pawlikowskiemu oddać dyrekcję teatru, czy komu innemu, wypowiedziano w dyskusji twierdzenie, że gdyby urządzono plebiscyt, wszyscy oświadczyliby się za p. Pawlikowskim; jabym się może za nim oświadczył, ale o plebiscycie nie może być mowy — bo plebs, a nawet średnia klasa mieszczańska i urzędnicza teatru nie zna, bo jest on dla niej za drogi. Zbudowano teatr za mały i zanadto pański — a z tego powodu jest on dla ludności ubogiej nie przystępny i nie może wywierać owego wpływu na wykształcenie narodowe i podniesienie kulturalne mas, o którem w tej dyskusji się tyle mówi. Lepiej jest, gdy w teatrze jest 500 osób, które zapłaciły po koronie, niż sto osób które zapłaciły po 3 korony. Zarówno moralna jak i materjalna korzyść jest większą.

Głosować będę za odpisaniem kwoty 90.000 koron zagwarantowanego gminie zysku z teatru, co do innych opustów zastrzegam sobie głos na przyszłość.

Z poważaniem *Józef Hudec.*

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689·50, Akcje węg. Zakł. kred. 750·50, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 538·50, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankvereinu

496·50, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 692·75, Akcje kolei połudn. 46·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 451·—, Acje kolei Północnej 5475, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 392·—, Akcje Rima Muranji 485·50. Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1650·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·50, Obligi węg. indemn. 99·30, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·45, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 97·90, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·85, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 120·25, Marki 117·10, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 26 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 270·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 267·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 440·—.

— **Wiedeń** 26 marca. *(Giełda wieczorna)*. Cukier surowy od k. 22·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k.—·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 26 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·40, Staatsbahny 148·90, Disconto Comandit 194·90, Berlińskie Towarz. handl. 160·90, Laura 221·90, Bochumy 191·90, Kolej połud. wschodnio-pruska 91·90, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 189·60, Kolej morza Śródziemnego 96·60, Kolej Meridionalna 140·60, Losy tureckie 133·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 372·—, Lombardy 14·20, Kolej Henry 110·60, Niemiecki bank narodowy 119·90, Kanada Profered 129·20, Akcje żeglugi hamburskiej 106·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85.

— **Paryż** 26 marca. 3 prc. renta 98·95, mąka 29·35.

— **Berlin** 26 marca. Austr. banknoty 85·35, spirytus 43·60.

— **Frankfurt** 26 marca. Austr. kred. 217·75, Kolej państw. 149·—, Disconto 195·—, Laura —·—.

NEKROLOGIA.

†

Jan Kanty Gozdawa Szumański

były urzędnik prywatny

przeżywszy lat 40 przeniósł się po krótkich cierpieniach dnia 26 marca do wieczności.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 28 marca 1903, o godzinie 3 po południu z zakładu im. Bilińskich na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 26 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.
Papier z fabryki czerlańskiej.
Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Z przeszłości. *)

Wezwany przez kolegów do wzięcia udziału w obchodzie 40 rocznicy powstania styczniowego we Lwowie, gdy znalazłem się sam w wagonie nocnego pociągu, wychodzącego z Krakowa, sen odleciał, bo pobudzona wyobraźnia uniosła mnie o 54 lat wstecz, nasuwając obrazy od piętnastego roku młodzieńczego życia. Już wówczas zapatrzony w przyszłość, porzuciłem ukochany dom rodzinny, serdecznych rówieśników, by samotnie, w centrum caratu, w Petersburgu, nabyć wiedzy fachowej, której w Warszawie nie udzielano.

Jak stacje kolejowe zmieniały się, tak zmieniały, jak w kalejdoskopie, obrazy życia przebytego, lata pracy, zachwytów młodzieńczych, nadziei, tak prędko rozwianych, zawiedzionych, w końcu życie bez jutra, na wygnaniu, w codziennych zapasach o kawałek czarnego chleba... Tyle lat ubiegło, a tak żywe wszystko w pamięci!..

Z drżeniem serca przybliżałem się do Lwowa, niepewny, jak też przez społeczeństwo powitani będziemy. Przyjęcia, jakiego doznaliśmy, najśmielsza myśl nasza nie była zdolną uprzytomnić!

To też te chwil kilka uznania tak serdecznego, tak nam błogiego, zapłaciły za wszystkie niedole, w życiu przebyte, wynikłe z dopełnienia obowiązku, dla którego swą przeszłość i przyszłość oddaliśmy. Wiadomość tylko o mającym zakończyć uroczystość dramacie „Dyktator" niepokoiła. Już sama nazwa była fałszywą nutą dla ogólnego nastroju. Szedłem do teatru zafrasowany, nie mogąc sobie wyobrazić, co za myśl miał autor w przedstawieniu nam tej smutnej postaci? Jaką tendencję dyrekcja teatru żywiła, w taką uroczystość przypominając nam tę kreaturę?

I niestety, jeszcze smutniejszy wyszedłem po przedstawieniu; bo widziałem, mimo pięknych i wzniosłych scen pierwszych, że dalsza akcja nie przedstawia rzeczy prawdziwie, wygląda na szyderstwo. W tej formie i pod tą nazwą sztuka dawaną być nie powinna.

Milczałem dotąd, lecz dowiedziawszy się, że w krakowskim teatrze ma być ta sztuka wystawioną, jako naoczny świadek i działacz z owego czasu, ośmielam się, choć piórem nieudolnem, lecz zgodnie z prawdą podać co następuje:

Na ocenę dramatu „Dyktator", skreśloną w fejletonie *Dziennika Pol.* przez autora „Pamiętników 1863 roku", pułkownika Strusia, zgodzić się mogę tylko co do treści mieszczącej się w dwóch pierwszych numerach *Dziennika Pol.*, tj. w nrze 77 i 78.

Tu widać, że autor badając te czasy, sercem kochającem Ojczyznę, dopełniając braki, zrozumiał i odczuł wraz z autorem dramatu i wiernie odzwierciedlił ten dziwny „duch czasu", tak niezrozumiały nietylko dzisiejszemu pokoleniu, ale i nam, pionkom z owych czasów, tułającym się jeszcze.

My sami, cofnąwszy się w przeszłość, pojąć nie możemy, jak się to stało, że naród nasz, rozpocząwszy walkę z najazdem modlitwą błagalną do Stwórcy, by tę Ojczyznę ukochaną wrócić nam raczył, — nieprzygotowany, nieuzbrojony, lecz silny duchem prawa swego, porwał się i zadokumentował, że żyje, dowiódł, że dalej biernie poniewierać się nie da.

Karta to historji wielka i wspaniała!

To też szanowny autor swym prologiem i dwoma pierwszymi aktami, przeniósł nas starców, wiernie w te straszne czasy, a tak drogie sercu, gdyśmy mieli sposobność nasze jestestwo oddać Tej naszej jedynej. W ocenie swej tych trzech odsłon, pułkownik Struś, wyrwał mi z serca te same uczucia, które tak umiejętnie przelał na papier.

Dalej jednak, jako naoczny świadek, wystąpić muszę, tak przeciw krytyce, jakoteż przeciw prawdzie dwóch ostatnich aktów tak pięknie rozpoczętego, a niesmacznie, na fantastycznych podstawach, kończącego się dramatu.

Z dniem pierwszym powstania znalazłem się, jako szeregowiec w oddziale Śmiechowskiego. — Pod Rawą oddział ten łączy się z oddziałem Jeziorańskiego. — W Małagoszczy, jako oficer, biorę udział w radzie wojennej wraz z oficerami oddziału Jeziorańskiego: B. R. (żyjący w Królestwie), Wł. Miniewskim, Tom. Winnickim, Juljanem Bajerem, Śmiechowskim i Jeziorańskim, w skład rady wchodzącymi. Ze strony Langiewicza, prócz niego, był Ulatowski i kilku innych, nieznanych mi wówczas.

Tam, jako jedyny ze strony Jeziorańskiego, mający pojęcie wojskowe (jako oficer inżynierów wojennych rosyjskich) żądaniu Langiewicza, złączenia obydwóch oddziałów sprzeciwiłem się, uważając w tem zgubę naszą. W pierwszym rzędzie za zasadę brałem: nie dozwolić połączyć się Moskalom, którzy trzema kolumnami na Langiewicza ciągnęli. Jedna kolumna postępowała drogą, na której Jeziorański się znajdował, a o którego przybyciu Moskale nie wiedzieli; druga, nieco silniejsza, szła wprost na Langiewicza; trzecia — z opóźnieniem półdniowem. Proponowałem, ażeby Jeziorański, zajmując dobrą, naturalną pozycję, przyjął oddział nań idący. Langiewicz, jako liczniejszy, winien podołać drugiemu, wprost nań ciągnącemu, trzeci zaś mogliśmy, rozprawiwszy się z pierwszymi dwoma, spólnemi siłami pokonać.

Langiewicz słyszeć o tem nie chciał, tylko żądał bezwarunkowo połączenia obydwóch oddziałów w Małogoszczy, dla wydania walnej bitwy, jak się wyraził, „dla efektu". Oficerowie Jeziorańskiego, na których obóz Langiewicza sprawił ujemne wrażenie, słyszeć o tem nie chcieli. Rada wojenna bez rezultatu miała się rozjechać, gdy Langiewicz wezwał Jeziorańskiego do drugiej stancji. Co mówili, nie wiem, dość, że gdy Jeziorański wkrótce do nas wrócił, prosił nas, byśmy mu zaufali i byli cierpliwi, gdyż on słuchać musi. Langiewicz bowiem przedstawił mu rozkaz R. N., że w celach wielkiej wagi, połączenie tych oddziałów jest konieczne; po bitwie jednak stoczonej, daje nam słowo, że znowu się rozłączymy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Zamieszczając powyższe, osobiste wspomnienia i uwagi jednego z weteranów wojny narodowej naszej,—winniśmy się zastrzedz, iż za opinje szan. autora nie bierzemy odpowiedzialności i, w interesie wyświetlenia prawdy, chętnie otworzymy łamy naszego pisma dla ewentualnej polemiki na ten temat. *Red. Dzien. Pol.*